Nr. 23 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 28 stycznia 1924. | Rok VII.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. 4,500 000 Mk., z dostawą do domu 5,000 000 Mk., na prowincji 5,000.000 Mk., za granicą 8,000.000 Mk.
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
200.000 Mp
na prowincjonalnych dworcach 240.000 Mk.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz 10 wieczór 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Faszyści z P. P. P. na wolności.

Zwolnienie hersztów P. P. P.

Listy gończe za księdzem.

WARSZAWA, 26. stycznia. (Tel. wł.). Z polecenia sędziego śledczego uwolniono za kaucją wczoraj z więzienia, Gorczyńskiego (Czołowego) zastępcę komendanta bojówek P. P. P. i szefa sztabu generalnego P. P. P. Łubińskiego (Hebelę). Zwolnienie ich jest motywowane chorobą oskarżonych.

Księża wmieszani w spisek znikli bez śladu. Jeden z nich, osławiony Oraczewski, miał zbiec do Ameryki. Wysłano za nim listy gończe. Ks. Godlewski, który od nowo wstępujących faszystów odbierał przysięgę ukrył się również.

—::::—

Nowa polityka zagraniczna Anglji.

LONDYN, 26 stycznia. (PAT.) Reuter zaznacza, że obecnie można tylko uważać za pewne, że rząd zamierza uznać republikę sowjecką jednakże nierozsądnem byłoby oczekiwać natychmiastowego załatwienia tej sprawy. Dotychczas rząd angielski nie rozpoczął w tym przedmiocie żadnych rokowań. Niewątpliwie uznanie Rosji jest jednym z głównych celów obecnego rządu angielskiego, jednakże w obecnej chwili rząd ten jest absorbowany sprawami wewnętrznymi zaś rząd rosyjski zajęty jest uroczystościami żałobnymi z powodu śmierci Lenina.

—::::—

Stosunek do Francji.

PARYŻ, 26 stycznia. (PAT.) „Chicago Tribune" donosi z Londynu, że dr. Benesz czynił w Londynie usilne starania, mające na celu doprowadzenie do wyrównania istniejących nieporozumień pomiędzy Poincarem a nowym rządem angielskim w ważnych sprawach aktualnych, a w szczególności w sprawie odszkodowań i w sprawie gwarancji. Mac Donald chce oprzeć swoją politykę na następujących podstawach. 1) Dopuszczenie Niemiec do Ligi Narodów, 2) Rozwiązania problemu bezpieczeństwa Francji w ten sposób że bezpieczeństwo Francji będzie zagwarantowane przez Ligę Narodów, oraz że Anglja udzieli Francji specjalnych gwarancji. Dalej donosi wspomniany dziennik, że mac Donald interesuje się bardzo losami Niemiec, jednakże, nie dopuści do tego, aby rządy podobni. C
w Niemczech objęli ludzie tacy jak Stinnes i jemu

—::::—

Pożyczka dla Rosji.

LONDYN. (AW.) Dzienniki donoszą, że Mac Donald rozważa ewentualność udzielenia Rosji większej pożyczki na wypadek gdyby ta zgodziła się wypełnić dawniejsze swe zobowiązania. D. 12 II nowy premier udzieli parlamentowi wyjaśnienień w sprawie swej polityki rosyjskiej Trudności porozumienia anglo-rosyjskiego polegają na tem, że Brytanja już uznała republiki gruzińską i armeńską, na długo przedtem zanim zostały one zajęte przez wojska sowieckie. Drugą trudność stanowi to, że Armenja należy do państw, które podpisały traktat wersalski.

—::::—

Panika wśród spekulantów giełdowych.

WARSZAWA, 26 stycznia. (Tel. wł.) Z powodu dotychczasowego ustabilizowania się kursu obcych walut, a nawet częściowego ich spadku, zapanowała wśród spekulantów panika, gdyż zobowiązania giełdziarzy na koniec miesiąca obliczone były na znaczną zwyżkę obcych walut. Poczyniono zakupy po kursie 20 miljonów za dolar, podczas gdy dzisiaj dolar spadł prawie do 9 miljonów. Ze strony spekulantów czynione są starania, aby w ostatniej chwili podnieść kursy walut.

Operuje się wiadomościami, jakoby obliczenia p. Grabskiego, związane z sanacją skarbu okazały się błędne, co spowodowało wzmożony druk banknotów.

Wiadomości te należy brać bardzo ostrożnie. W kołach poinformowanych przypuszczają, że nadchodzący tydzień przyniesie szereg bankructw w kołach czarnogiełdziarzy

—::::—

Ameryka a Sowiety.

WASZYNGTON, 26. stycznia. (Pat). Ze strony Białego Domu zakomunikowano, że uznanie rządu sowietów przez Anglję nie wpłynie zapewne na stanowisko Stanów Zjednoczonych w sprawie uznania sowietów, określone w orędziu prezydenta Coolidge.

::::

BERLIN, 26. stycznia. (Pat). Według doniesień z Waszyngtonu krążą pogłoski, że specjalna komisja senacka zajmuje się obecnie badaniem stosunków rosyjskich. Prezydent Coolidge postanowił podobno czekać na wyniki tej ankiety, która mogłaby ewentualnie przyczynić się do zmiany stanowiska rządu.

—::::—

Opozycja przeciw Venizelosowi

ATENY, 26. stycznia. (Pat). Na ostatniem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego mowcy republikańscy podnosili sprawę znacznego darowania kar, winnym ostatniego ruchu powstańczego przeciw rządowi rewolucjonistycznemu, przyczem krytykowano umiarkowanie i pobłażliwość Venizelosa ujawnione przezeń zarówno obecnie, jak i w latach 1918 i 1919. Venizelos po zrobieniu kilku uwag w odpowiedzi na te zarzuty opuścił posiedzenie oświadczając, że nie czuje się w możności wygłosić dłuższej mowy. Minister sprawiedliwości przedłożył Zgromadzeniu Narodowemu projekt ustawy zezwalającej na ponowne wydawanie dzienników opozycyjnych zawieszonych przez rząd poprzedni.

Frank waloryzacyjny.

WARSZAWA, 26. stycznia (AW) Frank waloryzacyjny na 28. i 29. bm. ustalono na 1,920.000 Mp.

Zagranica wobec śmierci Lenina.

WIEDEŃ, 26. stycznia. (Pat). „N. Fr. Presse" z Moskwy. U ambasadora niemieckiego Bockdorfa Rantzaua odbyło się zebranie dyplomatów akredytowanych w Moskwie, na którem postanowiono złożyć u trumny Lenina wspólny wieniec.

Spuścizna pisarska po Leninie będzie oddana osobnej komisji, która pod przewodnictwem żony zmarłego zbada papiery i w ciągu miesiąca ogłosi ich treść.

—::::—

WIEDEŃ, 26. stycznia. (AW). Komuniści austryjaccy urządzają tu jutro uroczysty obchód żałobny z powodu śmierci Lenina. Uroczystość połączona będzie z pochodem przez ulice miasta, poczem specjalna delegacja złoży rosyjskiej misji, bawiącej w Wiedniu wyrazy współczucia, z powodu śmierci Lenina.

—::::—

Rykow następcą Lenina?

MOSKWA, 26. stycznia (Pat). Na stanowisko przewodniczącego Rady komisarzy ludowych w miejsce Lenina wymieniają Rykowa, dotychczasowego przewodniczącego Rady obrony pracy. Według krążących pogłosek wybór Rykowa miał już nastąpić w środę.

Echa zajść krakowskich.

KRAKOW, 26 stycznia. (Tel. wł.) Onegdaj wypuszczono z więzienia znowu kilku robotników, wmieszanych w sprawę zajść krakowskich, Przesłuchano okoo 2 tysiące świadków Kolejarze, którzy nie zgłosili się w czasie militaryzacji do służby, są sądzeni przez trybunał wojenny. Wyroki są bardzo ostre. Jednego z kolejarzy skazano na 3 miesiące więzienia.

—::::—

Wali się dach nad głową!...

Wyborcom miast do pamiętnika.

Do wszystkich trosk i cierpień ludzi pracy wszystkich kategorji, przybywa już nie troska, ale groza — utraty mieszkania. Większość sejmowa, jej rząd z obojętnością surowej przyrody w naszym klimacie, w czasie mrozów trzaskających, robią wszystko by i to minimum egzystencji, dach nad głową, pracującemu człowiekowi zabrać.

Do bezrobocia, redukcji które całym ciężarem gniotą klasy pracujące, większość sejmowa dorzuca nowy ciężar; nazywa się on skromnie, zmianą ochrony lokatorów, a jest jej zniesieniem.

I to wszystko robi się w porze najcięższej jaką sobie wyobrazić można, w środku zimy.

Sam ten fakt, że dla tej ciężkiej operacji na żywym organiźmie ludzkim, wybrano tę porę, świadczy najwymowniej, jak daleka jest większość sejmowa (ósemka) Chrześcijańska Jedność od uczuć ludzkich i chrześcijańskich, jak daleką jest od zrozumienia choćby konstytucji naszej, głoszącej uroczyście, „że praca jest podstawą i źródłem życia, narodu i państwa i praca musi być chroniona i szanowaną“.

„Wszystko dla skarbu!“ Klasy pracujące rozumieją to hasło najlepiej, wszakżeż one padały ofiarą dotychczasowego bezładu finansowego, tak samo rozumieją, że trzeba bronić i państwo przed straszliwym wyzyskiem międzynarodowej finansjery państw o „twardej“ walucie.

Ale dlaczego ta ofiara ma być tak dużą, dla czego do ofiary bezrobocia i redukcji, dorzuca się nową, zniesienie ochrony lokatorów, co nic ma nic wspólnego z naprawą skarbu?

Nie tylko, że nie ma nic wspólnego z naprawą skarbu, ale przeciwnie — utrudnia tę naprawę.

A mimo to ustawa ta o zmianie ochrony jest forsowaną i to przez przedstawicieli miast i wsi.

Poseł Głąbiński ze stronnictwa „ludowo-narodowego“ i poseł Mączyński z klubu wielkich agrarjuszy! (przedstawiciela agrarjuszy wybrał Lwów. — Czy było to do pomyślenia przed wojną!) zarówno, robią wszystko przez przedstawicieli swych klubów w komisji, aby tylko ustawę uchwalić.

Dlaczego? Odpowiedź prosta. — Chodzi tu o interes kamieniczników. Bronić ich interesów zobowiązali się pp. Głąbińscy w czasie wyborów i słowa dotrzymują.

Ale czy ci panowie dotrzymują słowa lokatorom, którym obiecywano Bóg wie co? Czy liczą się z interesami tej przeważającej ilości swoich wyborców?

Dotychczasowa ustawa miała istotnie duże braki, można je było usunąć ale zanim sprawę tę poruszyć było wolno, trzeba było zrobić krok przynajmniej na drodze, która prowadziła ku zasadniczemu rozwiązaniu sprawy, to jest budowania domów. Bo rzecz prosta, że bez budowania domów nowych, nie może być mowy o ochronie istotnej lokatora.

Tymczasem w tej dziedzinie nie zrobiono nic, przeciwnie zrobiono wszystko, aby budów nie rozpocząć, a to dla tego, że to stało w sprzeczności z interesami kamieniczników.

Sejm ustawodawczy uchwalił po dwuletniej debacie w komisji ustawę o rozbudowie miast.

Ustawa przewidywała fundusz specjalny, stworzony z opłat przez lokatorów, do tego funduszu rząd zobowiązał się dopłacać rocznie (1922) dwadzieścia miljardów. Tą drogą powstało wydatne źródło kredytowe, z którego do 80 proc. kosztów budowy, korzystać mogły jednostki prywatne, do 90 proc. spółdzielnie i gminy. Dalej statuowała, że wszystkie instytucje finansowe musiały budować własne gmachy i t. d. Jednem słowem, ustawa prowadziła śmiało i stanowczo do powiększenia ilości domów, do przełamania tej straszliwej bierności, z jaką odnosi się społeczeństwo do wielkiego zagadnienia „dachu nad głową“.

Ustawa wzorowaną jest na wzorach angielskich, czeskich, niemieckich, gdzie dała w wykonaniu efekt nadzwyczajny, a przecież ustawy tej u nas nie wprowadzono w życie.

Ministerstwo robót publicznych nie wydało rozporządzeń wykonawczych!

W trzechdniowej debacie nad budżetem Ministerstwa Robót Publicznych w komisji budżetowej, podniosłem tę sprawę z wielkim naciskiem. Specjalna komisja odbyła posiedzenie z premierem p. Grabskim; może z tego coś i wyjdzie, ale faktem jest, że stracono półtora roku drogiego czasu, tylko dlatego, że ustawa nie podobała się kamienicznikom, którzy jedni i wyłącznie chcą gospodarować w kieszeni lokatorów.

Trudno naturalnie sprawę tę wyczerpać w jednym artykule.

P. P. S. nie spuści z niej oka. Wyborcy z miast nie ułatwili jej zadania i to głównie chciałem im powiedzieć.

A. Hausner.

Rząd Partji Pracy w Anglji.

Przywódca partji pracy Macdonald objął rządy największej potęgi państwowej. W drodze pokojowej, przez ustawiczne narastanie znaczenia politycznego angielskiej klasy pracującej dokonała się w tym państwie o przepotężnych tradycjach przełomowa przemiana. W miejsce rywalizujących dotąd i na przemiany rządzących konserwatystów i liberałów wszedł czynnik nowy — robotnik angielski i śmiało sięgnął po władzę.

Ale z jednego odrazu zdać sobie należy sprawę. Nie jest to jeszcze rząd wyłącznie robotniczy. Partja pracy posiada zaledwie jedną trzecią izby gmin, konserwatyści i liberali złączeni, mogą każdej chwili ten rząd obalić.

Jeżeli jednak mimo to, Macdonald zdecydował się przyjąć misję utworzenia rządu, musiał z góry zdawać sobie sprawę z tego, że nie będzie mógł odrazu realizować programu swej partji.

W skład gabinetu Macdonalda wchodzą obok socjalistów wybitni działacze zawodowi (Clynes, Thomas), a także liberałowie, sympatyzujący z Partją Pracy (Haldane, Parmoor, Chelmsford. Z pośród socjalistów najważniejsze teki piastują wytrawni i doświadczeni przywódcy angielskiego ruchu robotniczego z Macdonaldem Hendersonem, Snowdenem, i Webbem na czele, którzy też wycisną swe piętno na kierunku polityki nowego rządu.

Wydarzeniem doniosłem jest już samo dojście do władzy Partji Pracy, która bez względu na to, czy długo wytrwa, u steru władzy, czy nie, odgrywać będzie w przyszłości rolę pierwszorzędną w życiu politycznem Anglji.

Ale rząd Macdonalda powstaje w warunkach niezwykle trudnych. Przedewszystkiem podstawa parlamentarna tego rządu jest b. krucha. Partja Pracy w Izbie posiada większość tylko przy poparciu liberałów. Poparcie to jest jednak wynikiem porozumienia obu stronnictw, nie opiera się na pakcie, może więc w każdej chwili być cofnięte. Z tem Partja Pracy musi się liczyć, ograniczając swój program do zakresu spraw, umożliwiających „maszerowanie kawałek drogi razem“ z liberałami, oczywiście nie narażając przytem w niczem interesów robotniczych. Dlatego narazie odstawiono program uspołecznienia dojrzałych do tego warsztatów pracy, a także projekt podatku majątkowego. Całą zaś uwagę nowy rząd ma poświęcić sprawie bezrobocia i uzdrowienia stosunków międzynarodowych.

Z zamiarów Macdonalda w dziedzinie polityki zagranicznej wiemy dotychczas, że nastąpi uznanie Rosji sowieckiej, przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów i rozszerzenie kompetencji tej Ligi. Projektom tym nie można nic zarzucić, przeciwnie, urzeczywistnienie ich może istotnie przynieść wiele dobrego, ale pod warunkiem, że się przytem uwzględni całokształt stosunków politycznych w Europie i interesy poszczególnych państw, bezpośrednio zainteresowanych zmianami, jakie zajdą wobec Rosji, Niemiec i Ligi.

Jest rzeczą jasną, że porozumienie Francji z Anglją byłoby początkiem naprawy stosunków w całej Europie i zapowiedzią utrwalenia pokoju. Macdonald, przemawiając w Albert - Hall, wmienił też Francję na pierwszem miejscu, jako państwo, z którem Anglja dążyć będzie do uregulowania spraw europejskich. Ale czy Macdonald będzie szczęśliwszy, niż Lloyd George, Law i Baldwin wobec Poincarego, a jeśli nie — czy zrezygnuje z porozumienia z Poincarem, oczekując ewentualnego zwycięstwa lewicy w wyborach majowych we Francji?

Albo weźmy np. sprawę pożyczek wojennych, ściśle związaną ze sprawą odszkodowań niemieckich. Francja wielokrotnie oświadczała, że zrzeknie się długu niemieckiego w wysokości, jaką skreślą Anglja i Stany Zjednoczone z zobowiązań francuskich. Gdyby Macdonald poszedł na to, spotkałby się z oporem większości Izby, jako, że Anglja układem zobowiązała się Stanom Zjednoczonym spłacić własne długi wojenne, a Stany Zjednoczone nie chcą się wyrzec żadnych należności europejskich.

Wogóle niema prawa zagadnienia, którego trudności nie rosłyby w miarę rozwiązywania. Chaos powojenny panuje dotychczas w Europie, a jedyny rząd robotniczy w Anglji otoczony jest dokoła wrogami, którzy uczynią wszystko, by utrudnić pracę nowemu gabinetowi, skompromitować go i obalić.

Rząd Macdonalda zdaje sobie doskonale sprawę z trudności, jakie go czekają, i nie kryje tego przed opinją świata. Wierzy on, że o ileby nawet plany jego nie urzeczywistniły się, to przecież rządy Partji Pracy będą lekcją poglądową, jaką powinna być polityka demokratyczna i dlaczego taka polityka w warunkach obecnych nie miała powodzenia.

Siłą nowego gabinetu jest też to, że nie podejmie on żadnych eksperementów o wątpliwym wyniku i w pracy swej będzie się trzymał twardego gruntu rzeczywistości i faktów. Stąd też płynie strach i nienawiść, jakie zapanowały wśród burżuazji całego świata na wieść o utworzeniu rządu Macdonalda. Największe mocarstwo świata pod rządami socjalistów! I w dodatku socjalistów, nie mających zamiaru popełniać głupstw!

Dyktatura burżuazji.

MONACHJUM, 26 stycznia. (PAT.) Generalny komisarz Kahr wydał rozporządzenie zabraniające strejku w szpitalach, w rolnictwie w czasie żniw i zasiewów, w przedsiębiorstwach komunikacyjnych, i użyteczności publicznej. Za przekroczenia tej ustawy przewidywana jest kara więzienia. Gdyby przekroczenie spowodowało ofiary w życiu ludzkiem przewidziana jest kara śmierci.

—:::—

Choroba Zamoyskiego.

WARSZAWA, 26 stycznia (AW.) Według wiadomości nadeszłych ostatnio z Paryża Zamoyski zapadł na ciężką grypę. Wczoraj gorączka doszła 40°. Skutkiem tego przyjazd jego do Warszawy zostanie opóźniony.

„Tajny" dokument p. Gałeckiego.

„Kurjer Poznański" ogłasza następujący dokument:

Województwo Krakowskie 26. 9. 1923.
Wydział prezydjalny.
L. 623. Tajne.

Do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych
w Warszawie.

W drodze ściśle poufnej doszło do wiadomości Województwa, że przy pomocy oficerów pierwszej i drugiej Brygady b. Legjonów, których oficerowie przydzieleni są do rozmaitych pułków, przygotowany jest zamach stanu. Akcją tą ma ją kierować: Gigul, ppłk. w Tarnowie i Zulauf, ppłk. (Dowódca 40 p. p.) we Lwowie, a pierwszym krokiem ma być wywołanie zamieszek we wojsku. Pułki ruskie mają się w danej chwili rozsypać.

Wedle tego samego źródła adjutant Marjan Zaruski donosi o wszystkiem, co się dzieje w otoczeniu Prezydenta Rzeczypospolitej, decyzja co do wybuchu miała już nastąpić — zostala jednak przesunięta, które to przesunięcie wytknął Piłsudski.

Kolejarze i żydzi używani są do agitacji w pociągach.

Były już projektowane zamachy na poszczególne osobistości, ale na razie zarządzono tylko czynne zniewagi, czyli tak zwane przez zamachowców „mordobicie".

W Bobowej koło Cierkowic (zapewne Ciężkowic) — własność Długoszewskich — prowadzić ma agitację wywrotową wśród chłopów dawny adjutant Wieniawa Długoszowski, a niebawem ma tam także przybyć Jan Dąbski. Prócz tego jakiś major objeżdżać ma dwory i prowadzić szeroką agitację za obaleniem obecnego rządu.

Wyzwoleńcy na Kresach zyskują coraz więcej na siłach i w razie udania się sprawy w wojsku mają tam powstać chłopi.

Jest dążność do porozumienia się z komunistami, ci jednak nie chcą dać się wciągnąć, bo nie chcą od tąpić od swego programu. W tym kierunku na terenie Tarnowskim pracować ma major Dziadosz, będący na urlopie od kiku miesięcy.

O tem mam zaszczyt donieść Panu Ministrowi, zaznaczając, że równocześnie odpis tego sprawozdania udzielam Dowódcy Okręgu Korpusu Nr. V. w Krakowie.

Gałecki, wojewoda.

„Kurjer Poznański" dodaje do tego dokumentu komentarz z sosem chjeńskim, a konkluzją tego wszystkiego jest ostrzeżenie przed powołaniem Piłsudskiego na odpowiedzialne stanowisko wojskowe.

Jak „Kurjer Poznański" przyszedł w posiadanie dokumentu, nazwanego tajnym? Przypominamy, że w pierwszych dniach istnienia rządu Sikorskiego p. Głąbiński z trybuny sejmowej odczytał kilka „tajnych" dokumentów, a co do pochodzenia ich nie mógł dać wyjaśnień.

Przyjmując, że ten dokument rzeczywiście istnieje, widać chjena ma w ministerstwie spraw wewnętrznych ludzi, którzy wykradają dla niej tajne dokumenty? Dalej — dokument powyższy nosi datę 26 września 1923, a więc kiedy adresat jego p. Kiernik był ministrem spraw wewnętrznych.

Nie wiemy, czy powyższy dokument jest autentyczny, czy też jest jednym z falsyfikatów, którego ogłoszenie ma odwrócić uwagę rządu i społeczeństwa od P. P. P. i skłonić go do skierowania śledztwa w innym kierunku. Na pierwszy rzut oka „tajemnice" w tym kierunku zawarte wyglądają tak dziecinnie, że trudno pojąć, jak bądźcobądź wysoka władza, jaką jest wojewoda, mogło nimi molestować ministerstwo. A już paradnem wygląda przygotowanie rewolucji przez — mordobicie!

Stek denuncjacji, wymienianie nazwisk ludzi chjenie niemiłych, węszenie za „spiskowcami" aż w otoczeniu prezydenta Rzeczypospolitej i — zdaje się, że o to głównie chodziło — wciągnięcie do tej rzekomo roboty spiskowej Piłsudskiego — wszystkie te szczegóły robią z tego dokumentu to. czem naprawdę jest: stekiem łajdaństw i próbą uciekającego złodzieja krzyczącego: łapaj złodzieja! O ile taki dokument rzeczywiście istnieje, jest obowiązkiem władz dojść, w jaki sposób wyszedł z ministerstwa i stwierdzić, na czyj użytek został wykradziony. Niemniej koniecznem jest wyjaśnienie, dlaczego ministerstwo spraw wewnętrznych i wojny, o ile taki dokument otrzymały, nie przeprowadziły śledztwa względnie nie ogłosiły, że podane przez p. Gałeckiego „fakta" są wytworem jego bujnej fantazji.

Ruch republikański w Chorwacji.

ATENY, 25 stycznia. Według pogłosek rozszerzonych w sferach republikańskich w Atenach ruch republikański w Chorwacji wzrósł wskutek wiadomości o oddaniu Włochom przez rząd serbski drogiej Chorwatom Rjeki, znanej pod włoską nazwą Fiume. W Chorwacji rząd belgradzki rządzi od roku 1918 za pomocą faktycznego stanu wojennego. Wiadomość o republikańskim przewrocie w Grecji również miała podziałać ekscytująco na republikanów chorwackich.

Garnizony wojskowe w Chorwacji zostały powiększone, przywódców ruchu uwięziono, wolność słowa stłumiona.

Jedynym z powodów niezadowolenia ma być niedola gospodarcza Chorwacji, która zwiększyć się tylko może przez utratę Fiume i przeniesienie całego handlu na Saloniki, gdzie Serbja posiada wolną strefę. Wiadomo, że rząd belgradzki dąży do całkowitego zamienienia Salonik w port własny i że to dążenie ma potężne poparcie.

Wydalenie z granic Jugosławji przywódzcy chorwatów Radicza wytworzyło wrzenie umysłów wśród jego zwolenników.

—:::—

BELGRAD, 26 stycznia. (PAT.) Rząd białogrodzki wystosował pismo do ministra sprawiedliwości domagające się wydania posłów Radicza i Maceka z powodu popełnienia zdrady stanu i szpiegostwa.

MULTATULI.

Dziewięć opowieści o władzy.

(Dokończenie).

Zobaczymy, jak dobrze wyszedł Hasan na tej zamianie.

— „Daj mi co jeść, prosił go Derwisz, a wtedy wyświadczę ci dobrodziejstwo, którego kalif sam nie mógł wyświadczyć. Zmuszę przechodniów, aby kupowali u ciebie daktyle i zrobię je większe, większe nawet od owoców Oleda. Jak wielkie daktyle sprzedaje Oled?"

— „Wielkie, derwiszu, bardzo wielkie, całuję stopy twoje, daktyle Oleda, niech je zabiorą.. są trzy razy większe od zwyczajnych daktyli. Usiądź na moim dywanie, załóż nogi, jak ci najwygodniej, i naucz mnie, co mam robić, aby owoce moje były większe od Oledowych.

Hasan mógłby się zapytać, dlaczego ten derwisz, prosić musi o jedzenie, skoro jest taki mądry.

Nie śmiał jednak.

Poczęstował gościa resztkami skradzionego kozła, została mu tylko z niego skóra. Derwisz zjadł ją jednak, nasycił się i rzekł:

— „Trzykroć większe od zwyczajnych daktyli, są daktyle twego sąsiada.. powiedz, jak wielkie mają być twoje owoce..... Hasanie... synu nie wiem czyj...?

Hasan zamyślił się chwilę i odpowiedział:

— „Niech cię Allach, derwiszu, obdaruje dziećmi i trzodą! Chcę aby owoce moje, trzykroć razy były większe, które stworzyć jesteś w stanie".

— „Dobrze, rzekł derwisz.. Mam tu ptaka. przywiozłem go z dalekiego wschodu. Powiedz temu ptakowi, że każdy twój daktyl, jest trzykroć większy od największego daktyla."

— „Niechaj cię Allach, derwiszu, obdaruje żonami i stadem wielbłądów, abyś pachniał, jak najwonniejsza oliwka; ale co to pomoże, gdy powiem ptakowi nieprawdę.

— „Zrób, jak mówię, odparł mędrzec. Jestem derwiszem i mówię tak, abyś mnie nie rozumiał.

Hasan życzył ptakowi długich piór i nazwał go Rokiem*). Ale to nie był żaden ptak Rok. Z wyglądu podobny był do małego kruka, niezgrabnie krzyczał i ciągle podskakiwał. Derwisz przywiózł go z Sumatry — dostał go od kupców zamorskich którzy przywieźli ptaka z kraju, gdzie ludzie są czarni i podobni do murzynów, chociaż do Afryki jeszcze daleko.

Hasan nazwał ptaka Rokiem, bo zdawało mu się, że każdy, kogo się prosi, lubi tytuły. Przeciwnie proszący, składa sie i korzy. Tak było w Damaszku.

Hasan zdjął się we dwoje i rzekł:

— „Jestem twoim niewolnikiem, ptaku Roku, mój ojciec był psem, a każdy z moich daktyli jest trzykroć większy od największego daktyla.

— „Tak, rzekł derwisz, odejdź teraz i bój się Allacha.

Hasan odszedł, bał się Allacha i ciągle przypominał ptakowi, że daktyle jego mają być bardzo wielkie.

Nie ominęła go nagroda za cnotę.

I jeszcze żadna z hurysek haremu, nie była po trzykroć w uściskach Kalifa, i jeszcze żadna z matek nie miała czasu przygotować córki na sprzedaż w Rumie**), i jeszcze Hasan nie zdołał ukraść żadnego zbłąkanego kozła i zjeść go na swoim dywanie, kiedy ptak zawołał:

Mój ojciec był psem!..

Właściwie niepotrzebnie to wołał, ale powtórzył to za Hasanem.

Mój ojciec był psem.. życzę ci długich piór.. daktyle Hasana, syna.

Nie znam imienia ojca Hasanowego, ale skoro był psem, to z pewnością się nie dowiem..

Daktyle Hasana są trzy razy większe, niż są w rzeczywistości!

Byli w Damaszku mędrkowie, którzy śmiali się z tego i naczej twierdzili, ale to nie trwało długo, bo w głosie ptaka było coś takiego, co wywierało wpływ na załamywanie się promieni. Daktyle rosły... rosły... w oczach!

A ptak ciągle wołał:

„Daktyle Hasana są trzy razy większe, niż są w rzeczywistości!"

Daktyle ciągle rosły

Prześcigano się w kupowaniu.

Z tej i owce. zbudował sobie dach nad dywanem.

Oled wychudł, a Hasan kupował konem, stał się sprawiedliwym i z obrzydzeniem myślał o tych, którzy, w braku swoich kóz, zjadali jego. Allaha zaś ciągle się bał.

Taką sprawiedliwość i dostatek zawdzięczał małemu ptakowi, który ciągle w kółko jedno i to samo powtarzał i przez to ciągłe powtarzanie z kłamstwa robił prawdę. Każdy uznawał, że daktyle Hasana są wielkie, każdy był zmuszony je kupować każdy..

Z wyjątkiem samego Hasana, który w cichości kupował owoce u Oleda, i był jego jedynym odbiorcą.

I tak pozostało aż do dzisiejszego dnia.

Przełożył W. *Bunikiewicz*.

—:::—

*) Rok = ptak olbrzymi z wschodniej mitologji.
**) Rum = Konstantynopol.

Nowiny z dnia.

Lwów, 27. stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Niedziela o godz. 3 „Kościuszko pod Racławicami“. Uroczyste przedstawienie popularne z powodu 100-ej rocznicy urodzin Anczyca.

Niedziela o godz. 7 „Danton“.

Poniedziałek o godz. 7 „Lakmé“ ost. gość. wyst. Szymanowskiej.

Wtorek o godz. 7 „Danton“.

—::::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b:

Niedziela, o godz. 7 „Dzwonek alarmowy“.

Poniedziałek, o godz. 7 „Dzwonek alarmowy“.

Wtorek, o godz. 7 „Dzwonek alarmowy“.

Środa, o godz. 7 „Ziemia nieludzka“ Curola.

—::::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ulica Słoneczna:

Niedziela, o godz. 7 „Królowa Montmartru“.

Poniedziałek, o godz. 7 „Katja tancerka“ operetka w 3 akt. Gilberta (premiera).

Wtorek o godz. 7 „Katja tancerka“.

Środa o godz. 7 „Katja tancerka“.

—::::—

UKR. NARODNYJ TEATR »UKR. BESIDY«, dyr. J. Stadnik (ul. Szaszkiewicza 5):

Niedziela o g. 3 »Halka«, o g. 7 »Wśród burzy«.

Bilety wcześniej w »Sojuznym Bazarze«, ul. Ruska (dom »Dnistra«). Od 10 do 6 przy kasie teatru.

—::::—

TEATR ŻYDOWSKI dyr. S. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Niedziela o godz. 3.30 (ben iis p. Liny Karlik) »Dusza Izraela« — o g. 7.30 »Cipke Fajer«.

—::::—

Z UNIWERS. LUD. U kolebki kultury.

Wtorek 29 stycznia prof. Konstanty Chyliński „Imperjum Rzymski“.

Środa 30 stycznia. J. Parandowski: „Religja rzymska“.

Sala Muzeum przemysłowego ul. Hetmańska. Początek o godz. 7-mej.

W SPRAWIE WSTĘPÓW DLA UCZNIÓW SZKÓŁ DRAMATYCZNYCH I OPEREWYCH. Dyrekcja teatrów miejskich przypomina, że uczniowie i uczenice tych szkół mają podobne prawa jak akademicy t. zn., że na podstawie legitymacji otrzymują przy kasach przed przedstawieniem 50 proc. zniżki. Wszystkie legitymacje i paseparlout wydane przed tem dla kierowników tych szkół straciły swą ważność już w dniu 10 stycznia.

WIELKI RAUT SPORTOWY urządza Lwowski Klub Sportowy „Lechia“ w sobotę dnia 2 lutego br. w sali Posejmowej Gmach hr. Skarbka (wchód od pl. Krakowskiego). Muzyka wojskowa 40 pp. Początek o godz. 9-tej wieczór.

ROZPOCZĘCIE SPRZEDAŻY BLOCZKÓW ABONAMENTOWYCH. Zwykle przy sprzedaży tych bloczków panuje olbrzymi tłok. — Dyrekcja chcąc uprzystępnić kupującej publiczności nabycie abonamentu w sposób łatwy i spokojny rozpoczyna ich sprzedaż już w poniedziałek tj. 28 bm. od 9 rano. Przypomina się raz jeszcze, że posiadacza abonamentu na luty nie obchodzą już żadne podwyżki cen biletów.

PREMIERA „KATJI TANCERKI“ Poniedziałkowa premjera tej prześlicznej operetki wzbudziła tak dużo zainteresowania, że sala będzie rozsprzedana, wskutek czego operetka bez przerwy pójdzie przez cały tydzień. Na poniedziałkową premierę wybiera się istotnie „cały Lwów“ muzykalny, gdyż nowość ta jest nietylko bardzo zajmująca, ale i bardzo wartościowa.

NAGŁY ZGON W DRODZE. Piotr Nestrowski z Mełcza, pow. hrubieszowskiego, wysiadając z pociągu na dworcu Podzamcze zemdlał i zmarł nagle. Zwłoki zabrano do Zakładu medycyny sądowej.

KRONIKA WYPADKÓW. Jakób Hofman zajęty w herbarciarni ludowej na placu zbożowym odniósł poparzenie na obu rękach. — Wczoraj parę osób znów zgłosiło się z odmrożonemi uszami. — Samuel Jarycower zgłosił się z raną na twarzy. — Na placu Krakowskim W. Kisielkównę potrącił sankami woźnica Leon Brolik, przyczem kontuzjował wymienioną. Udzielono im pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. W realności przy ul. K. Leszczyńskiego skradziono z piwnicy większą ilość drzewa, ziemniaków, kapusty i innych wiktuałów na szkodę Piotra Dutkiewicza. — Koło rampy kolejowej przy ul. Żółkiewskiej skradziono z wozu walizę z różnymi przedmiotami, na szkodę Lejzora Schrage, kupca z Radziechowa.

DALSZY WZROST WARTOŚCI MARKI POLSKIEJ. Manja „magazynowania“ dolarów i obcych walut ustała już zupełnie. Wzmaga się natomiast bardzo zapotrzebowanie marek polskich. Wczoraj P. K. K. P. w Warszawie przydzielała każdą ilość dolarów po kursie 9.950. Na ogół jednakowoż powstrzymywano się od zakupu. Banki wczoraj wzajemnie oferowywały sobie dewizy na sprzedaż po kursie nawet nieco niższym jak PKKP. Objaw ten dawno już nie obserwowano.

Kursy akcji w małym stopniu poprawiły się.

W wolnych obrotach we Lwowie dolary miały w dalszym ciągu tendencję zniżkową. Płacono za nie poniżej 10 milj., zaś za dolary kanadyjskie około 9.300 tys. mkp.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj płacono dolary od 9.800, kanad. 9.500, franki franc. 438, fr. złote 1.920 tys. mkp.

PKKP. wczoraj płaciła za dolary więcej jak na giełdach. Przy dalszej zniżce obcych walut musi jednak i tu kurs ich być zniżony. Wczoraj płacono: dolary 9.801—9.900, kanad. 9.553 — 9.650, franki franc. 441, fr. belg. 398, fr. szwajc. 1.695, funty 41.550, liry 426, kor. czeskie 282, austr. 138, złote bony 1.500, złoty frank 1.915 tys. marek.

ZBRODNICZE ŚRUBOWANIE CEN ŻYWNOŚCI. Producenci rolni przy pomocy spekulantów giełdowych zdołali wyśrubować ceny zboża i mąki do anormalnych granic. Obecnie zboże i mąka są w Polsce znacznie droższe jak zagranicą. Obszarnicy w ten sposób przerzucają swe wydatki na opłacenie zwiększonych podatków na ogół ludności. Dotychczas jednak rząd nie poskromił zbrodnicze te praktyki.

Wobec zwyżki cen zboża piekarze zamierzają znów podwyższyć cenę chleba. Paskarstwo piekarzy nie ustępuje też rabunkowi uprawianemu przez obszarników i młynarzy, albowiem w Krakowie cena chleba wynosi obecnie 550 tys. We Lwowie natomiast płacimy już za chleb 700 tys. Co na to myśli zarządzić województwo i magistrat?

MNIEJ MILJONÓW JAK AMATORÓW. Konstanty Szarman stał z wózkiem na ul. Rutowskiego. Przechodząca Ruchla Hirsch spostrzegła leżące obok wózka 4 milj. marek. które chciała podjąć. Niedopuścił do tego wózkarz, ostatecznie oboje udali się do policji. Tu Szarman twierdził, że to jego zgubione miljony, Hirschowa zaś utrzymywała, że zgubiła 9 miljonów, więc jeszcze jej brakuje 5 milj. do tych co spostrzegła. Spór ten trudno było rozstrzygnąć, przeto miljony te tymczasowo zdeponowano aż do rozstrzygnięcia sądowego.

GROŹNY POŻAR NA ZAMARSTYNOWIE. Przedstatniej nocy na Zamarstynowie przy ul. Lwowskiej poczęły płonąć zabudowania Dorli Farb i Izaaka Kassnera. Gdy na miejsce przybyła straż pożarna pod kierownictwem nacz. Cieczkiewicza okazało się, że wszystkie otwory hydrantów wodociągowych na ulicach są poprzekrywane kupami śniegu i lodu. Wobec tego musiano jeździć po wodę aż do koszar straży ogniowej. Wobec tego utykała akcja ratownicza. Zdołano jednak pożar zlokalizować i ugasić. Spłonęła jednak jedna szopa z sianem oraz dach i sufit domu mieszkalnego.

Miejscowa straż pożarna, występująca zawsze na różnych uroczystościach lub przy kwestach, przy pożarze tym wcale się nie jawiła.

W pracowni krawieckiej Samuela Gossmana przy ul. Jagiellońskiej od żelaznego piecyka zajęła się drewniana ściana oraz sufit.

W realności Jana Tychowskiego przy ul. św. Marcina przy rozgrzewaniu zamarźniętej rury wodociągowej zapaliła się słoma.

W kamienicy przy ul. Gęsiej, Moritza Druckera powstał pożar piwniczny. Ogień te ugaszono przy pomocy straży pożarnej.

Wiadomości z kraju.

DŁUGOWIECZNOŚĆ. Przed sądem okręgowym w Białymstoku stawał Teofil Puchała-Puchalski z Puchał Nowych, który liczy sobie 110 lat wieku. Pomimo tak sędziwego wieku p. Puchała trzyma się bardzo dobrze. Nie ma ani jednego siwego włosa, a spacer 60-wiorstowy po zaspach śniegu zupełnie go nie męczy.

TAJEMNICZY TRUP KOBIETY. Jeszcze 25 grudnia z. r. na torze kolejowym koło stacji Garwolin znaleziono zwłoki około 30-letniej kobiety z nieżywem noworodkiem. Zmarła była wzrostu średniego, ciemno blondynka, ubrana była w szary płaszcz, białą suknie w różowe kwiatki, jedwabne czarne pończochy i lakierki. Nazwiska jej nie ustalono.

KATASTROFA KOLEJOWA. Dnia 24 bm. w Radziwiłłowie pod Skierniewicami, na stojący pociąg towarowy Nr. 1181 najechał drugi pociąg towarowy Nr. 82. Lokomotywy obu pociągów zostały uszkodzone. Ofiar w ludziach nie było. Powodem wypadku było wadliwe ustawienie zwrotnicy.

—::::—

Na pokrycie strat z powodu konfiskat „Dziennika Ludowego“

Komitet P. P. S. w Stanisławowie 20 milj. Gawłowski J. 1 milj. przez tow. Salamandra 10 milj. mkp.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje administracja „Dziennika Ludowego“, Lwów, Sykstuska 21 II p.

W sprawie wyborów do Zakładu ubezpieczeń od wypadków.

W ślad za wczorajszem ogłoszeniem, komunikujemy, że w GRUPIE X. (papier, skóra, guma) robotnicy na całym obszarze wyborczym głosują na członka: *Pindycki Jan*, 32 lat, rob. skórny, Lwów; — zastępca: *Czerniecki Jan*, 36 lat, introligator, Lwów.

—::::—

Obszarnicy żądają kredytów.

WARSZAWA (AW.) „Dzień Polski“ organ zbliżony do ziemian przynosi wiadomość o konferencji, która odbyła się między prem. Grabskim, a delegatami spół. zawodowych organizacji rolnictwa. Delegaci prosili premiera o podwyższenie subsydjów rządowych na korzyść powyższych organizacji. Grabski odpowiedział, że organizacje rolnicze ze stanowiska skarbu nie zasługują na subsydja, ponieważ rola ich nikła o ile chodzi o interesy skarbu. Organizacje rolnicze wykazały dużą sprawność o ile chodzi o techniczne przygotowanie wywozu zboża, ale nie zdołały przekonać rolników, aby pokryli znaczniejszą część planowanego wywozu, tembardziej, że wywóz ten jest w równej mierze niezbędny skarbowi państwa, co i samym rolnikom. Prem. Grabski nazwał ziemian „grupą ślepą na własny interes i głuchą na uzasadnione wołania rządu polskiego“.

—::::—

Zasądzenie Niwińskiego.

WARSZAWA, 26. stycznia. (Pat) Wczoraj w Sądzie apelacyjnym rozpatrywano sprawę Władysława Niwińskiego, zasądzonego w pierwszej instancji na 8 lat ciężkiego więzienia, pozbawienie praw obywatelskich, oraz zapłacenia 143 miljonów powództwu cywilnemu za zabicie Władysława Olewińskiego wiceprezesa Głównego Urzędu Ziemskiego. Rozprawa trwała cały dzień. Sąd apelacyjny uchylił wyrok poprzedni i skazał Niwińskiego na 6 lat ciężkiego więzienia.

—::::—

Gdańsko-rosyjskie stosunki.

GDAŃSK. (AW) Na onegdajszem posiedzeniu Sejmu gdańsk. przyszedł pod obrady wniosek partji komunistycznej w sprawie nawiązania stosunków handlowych między Rosją a Gdańskiem. Należy wziąć pod uwagę fakt, że produkcja zboża rosyjskiego dosięga 5 miljonów ton. Mówca komunistyczny z góry zastrzegał się przeciw podejrzeniom, jakoby przemówienie jego zostało zamówione. Żądał utworzenia konsulatu, a nawet konsulatu generalnego Rosji w w. mieście, na co jednak konieczna jest zgoda Polski. Wnioski Raubego przekazane zostały wydziałowi gl. Nacjonaliści wnieśli sprzeciw.

—::::—

Minister Darowski o kwestji bezrobocia.

Minister pracy i opieki społecznej p. Darowski udzielił jednemu z pism warszawskich następujących informacji o środkach zaradczych przeciw bezrobociu. Co do obecnego stanu bezrobocia minister oświadczył:

„Państwowe biura pośrednictwa pracy mają zarejestrowanych około 80 tysięcy. Cyfrę tę możnaby nazwać normalną, gdyby produkcja przemysłowa nie była ograniczoną

Zważywszy jednak, że wielki przemysł wogóle, a przemysł włókienniczy w szczególności pracuje tylko 3 do 4 dni w tygodniu sytuacja wskutek tego jest bardzo ciężką, dlatego, że większa część robotników otrzymuje właściwie połowę zarobków, a żyć musi cały tydzień.

Obecny wzrost drożyzny pogarsza sytuację. Przemysłowcy bowiem oświadczają, że nie są w stanie udzielić w takich rozmiarach podwyżek, jak wykazują komisje statystyczne. Gotowi są natomiast regulować płace na zasadzie t. zw. waloryzacji, tj. w przedwojennych normach, co zresztą do pewnego stopnia i ustawa o przymusowym stosowaniu wskaźnika drożyźnianego przewiduje.

Związkom zawodowym trudno będzie się zgodzić na te warunki, ponieważ między stopniem wzrostu drożyzny a tzw. zwaloryzowanymi zarobkami w obecnym okresie okaże się znaczna różnica. Że trudno znaleźć kompromis, świadczą o tem uchwały komisji centralnej związków zawodowych w powyższej sprawie.

Dalej oświadczył minister, że obecne ministerstwo pracy i opieki społecznej popiera z jednej strony wszelkie wysiłki, któreby umożliwiły eksport towarów od nas, a wskutek tego utrzymania produkcji przynajmniej na dotychczasowym poziomie — z drugiej strony, pragnie przyjść z pomocą natury społecznej, w pierwszym rzędzie w sprawie dożywiania bezrobotnych. Zarazem pragnie ministerstwo w jaknajszybszym czasie przeprowadzić ustawę o zapomogach dla bezrobotnych!“

Wszystko to są półśrodki, któremi nie zapobiegnie się klęsce bezrobocia, sztucznie wywołanego przez kapitał! J. W.

Na śmierć głodową skazani.

Przez cały rok 1923 drożnicy państwowi okręgu budowniczego w Czortkowie otrzymywali pobory i dodatki drożyźniane od 1—2 miesięcy później niż wszyscy inni pracownicy państwowi. Za ostatnie zaś 2 miesiące, to jest listopad i grudzień 1923 r. otrzymali dodatki 16 stycznia 1924 a o poborach na styczeń ani słychu. Kiedy wszystkie inne instytucje już wypłaciły dodatek na styczeń 63%. Każdy kto żyje dzisiaj w Polsce, rozumie, że z powodu szalenie rosnącej drożyzny, ci pracownicy nie otrzymują nawet 10% swoich poborów. Wskutek czego zapanowała wielka bieda i nędza w ich rodzinach, a sroga zima zredukuje ich pewnie większą część, gdyż funkcjonarjusze zmuszeni są pracować na polu w zaspach śnieżnych o głodzie i bardzo licho odziani.

Czyja tu wina?

Może władze miarodajne raczą wglądnąć w tą gospodarkę kresową.

Drożnicy Państwowi okręgu budown. w Czortkowie,
Dyrekcji Robót publ. we Lwowie.

Urzędowi „patrjoci” mają głos.

Wśród wielu uroczystości, przemówień i deklamacji, obchodzono przed kilku dniami uroczystość rocznicy powstania 1863 r. Najgłośniej do tradycji ostatniej walki powstańczej przyznawały się „Gazety Warszawskie“ i „Słowa Polskie“, które jeszcze jeszcze w 1912 roku przedwojną widziały w powstaniu... intrygę żydowską.

W tym jednak czasie kiedy Wasilewscy, Sadzewicze, Grabscy i inne mizerne Opioły w słowach obłudnych usiłują gloryfikować powstanie i ludzi biorących w nich udział, ostatni uczestnicy tych ofiarnych i straconych bojów dosłownie wymierają z głodu.

I nie znajdzie się nikt, ktoby w „obozie narodowym“ zwrócił na to uwagę i zapobiegł nędznej doli sławionych przez siebie bohaterów.

Żyje we Lwowie jeszcze 21 uczestników ostatniego powstania. Dostają oni „chleb dobrze zasłużonych ojczyźnie“ w formie rządowej emerytury w sumie aż 19 miljonów dla żonatych, 8 miljonów dla nie żonatych i wdowców.

Głodowe te płace nie pozwalają starcom ani żyć ani umrzeć. Ratują się więc jak mogą o ile dopisują jeszcze sterane lata i zdrowie. Jeden z nich b. oficjalista w wschodnio-galicyjskiego obszarnika, posiadającego 98 tysięcy morgów ziemi musi zarobkować wyjeżdżaniem na komisje. Zaprawdę warto to ofiarować lata młode w walce o wolność i niepodległość, dosyć zmartwychwstania Polski i 80 przeszło lat życia. — Inny z tych weteranów Jastrzębski umarł niedawno w Zakładzie dla ubogich im. Domsa. Pochowano go w skarpetkach. Staruszek nie miał bowiem butów a o stanie ubrania nie ma nawet co i mówić.

Apelować do wielkoduszności i ofiarności czynników „narodowych“ byłoby nie na czasie, i dla tych ostatnich Mohikanów naszych walk o wolność obelgą.

Sejm i rząd muszą tym ludziom zapewnić bodaj w ostatnich latach spokojny byt i śmierć spokojną nie w łachmanach i nie w skrajnej nędzy. Tutaj frazes o oszczędności będzie tylko palącym wyrzutem.

A Uczestników walk 63 r. żyje w całej Polsce już tylko 80-sięciu, i wymierzenie im emerytury takiej przynajmniej jaką mają emeryt. wojskowi, ani skarbu ani budżetu państwa nie poderżnie. Zredukować jeszcze jeszcze parę automobilów dla kilku dygnitarzy, a pokrycie się znajdzie. W innym kraju bojownicy o wolność i niepodległość narodu byliby przedmiotem szczegółowej pieczołowitości, przedmiotem dumy narodowej; u nas przeważnie nędzne wegetowanie tych ośmdziesięciu starców stać się może przyczyną wstydu i hańby.

Z piśmiennictwa.

„WIADOMOSCI LITERACKICH“ Nr. 4 zawiera Wiersz J. Lechonia „Proust“, artykuł A. Sterna „Prawda Rosji i prawda Europy“, omówienie angielskiego przekładu „Nieboskiej Komidji“ ze wstępem Chestertona, głos Andrzeja Biełowo o Europie powojennej, fragment z mającej się ukazać nowej książki Kazimierza Morawskiego „Rzym i narody“, korespondencja z Białogrodu o powojennej literaturze jugosłowiańskie, nowela St. Balińskiego, wreszcie dział bieżący (recenzje A. Słonimskiego, W. Husarskiego, J. Iwaszkiewicza i innych). Jako inowacje redakcja „Wiadomości“ wprowadziła dwa działy: „Polska zagranicą“ i „Wśród pisarzy“ (informacje o bieżących pracach autorów polskich. — Cena egzemplarza 500 tys. mk.

Wiec młodzieży socjalistycznej.

Wczoraj, t. j. w sobotę dnia 26 b. m odbył się w sali przy ul. Ormiańskiej l. 2 wiec przedwyborczy Z. N. M. S. „Życia“ w sprawie wyborów do Lwowskiej Rady Akademickiej. Zagaił kol. Ochman, przedstawiając zebranym licznie kolegom doniosłe znaczenie przedstawicielstwa lewicowej młodzieży akademickiej Lwowa. Inicjatywę stworzenia takiego przedstawicielstwa podjęły w porozumieniu z innemi środowiskami Towarzystwa „Posiew“, „Kuźnica“ i „Życie“.

Kol. Jaszuński, przedstawia w ogólnych zarysach postulaty, jakie wystawią przedstawiciele „Życia“ w Radzie, przyczem głównie będzie chodziło o rozwinięcie tego ciała w kierunku międzynarodowym. Działalność Rady nie powinna się ograniczyć jedynie do przeciwstawiania się demagogji prawicowej, ale winna też Rada, zaznaczywszy wyraźnie swój charakter lewicowy, wystąpić z pozytywnemi żądaniami. Mianowicie należy żądać dopuszczenia młodzieży do głosu w sprawach ściśle naukowych. Następnie ważną jest sprawa samopomocy która dotychczas kierowana wyłącznie przez władze uniwersyteckie całkiem samorzutnie prowadzi się głównie przy pomocy filantropji. Delegaci soc. będą się domagali ustawowo zagwarantowanej pomocy dla młodzieży ze strony państwa.

Kol. Ochman rozwiązując wiec wzywa kolegów do tłumnego udziału w wyborach i głosowania na listę Z. N. M. S. „Życia“.

Skandaliczna sprawa z cukrem i mięsem w Stryju.

Z początkiem b. m. otrzymał tutejszy magistrat wagon cukru z aprowizacji miast. Cukier ten o wiele tańszy niż w sklepach porozbierali dzięki urzędnikowi magistratu Cyprysowi sami urzędnicy w dowolnej ilości. Natomiast ludność miejska biedna, nie otrzymała wcale cukru. Obecnie zbiera magistrat pieniądze na drugi wagon cukru, znowu z pominięciem biedniejszych warstw ludności. Zapytujemy starostę p. Nowaka, dlaczego wiedząc o tem nie zrobi porządku z magistratem, który zlekceważył cel przydziału tańszego cukru, należący się biednej ludności. Z drugiej strony niech ta sama ludność biedniejsza głosująca na 8-kę i 17-kę przekona się, jak ci, którzy obiecywali im złote góry, teraz postępują.

Sprawa druga. Przed 14 dniami komisja do badania cen uchwaliła ceny wytyczne. W zeszły czwartek ceny żywego towaru nie uległy zmianie, to też komisja żadnych cen nie zmieniała, pozostawiając cenę za 1 kg. mięsa wołowego 2,000.000 Mp., zaś koszernego 1,000.000 Mp. Tymczasem komisja wojskowa na przedstawienie głównego dostawcy mięsa dla wojska ustaliła cenę po której wojsko ma płacić za 1 kg. 3,599.992 marek. Wojskowość potrzebuje potwierdzenia cen z magistratu dla swej intendantury. Udano się więc do jednego z funkcjonarjuszy, niejakiego Dolińskiego ażeby podpisał, że taka cena jest, co tenże uczynił. Ale, że do podpisu potrzeba pieczęci magistratu, udał się przeto do komisarza. Zrazu komisarz miasta p. Kasprowicz nie podpisał, oświadczając, że w całem mieście 1 kg. mięsa można dostać za dwa miljony, ale po namyśle dał pieczęć, a jak szepczą sobie w Stryju niektórzy, pieczęć dał za wstawieniem się majora Żabińskiego, który jest zięciem p. komisarza Kasprowicza. Jeżeli zważymy, że wojskowość potrzebuje 600 kilogramów dziennie mięsa, to przedstawi nam się obraz rabunku na skarbie Państwa. Chodzą głuche wersje, że do spółki dostawcy mięsa należą osoby, których stanowisko urzędowe koliduje z interesami spółki. Z powodu tej sprawy zapanowało wielkie oburzenie wśród członków komisji do układania cen, niektórzy oświadczyli, że złożą mandaty. Spełniło się nasze stanowisko przy stwarzaniu tej komisji. Nikt z robotników nie wszedł do tej komisji, gdyż uważali ją raczej za parawan aniżeli za pomoc.

Naszem zdaniem czas najwyższy powiedzieć panom komisarzom, ażeby poszli na zasłużony odpoczynek a do gospodarki miejskiej powołać nowych ludzi, którzy zamiast okólników otworzą sklepy miejskie, jatkę, piekarnię, skład drzewa i t. p. na sposób miasta Krakowa i Lwowa.

Na obecnego starostę spada odpowiedzialność za obecną gospodarkę w mieście.

Czytajcie Dziennik Ludowy.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE OKR. KOM. ROBOTN. P. P. S. odbędzie się we środę 30 bm. o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21 II p.

Sprawy ważne, uprasza się niżej wymienionych Towarzyszy o konieczne i punktualne przybycie: Tow. Andreasik, Bednarski, Bielec, Białkowski, dr. Buber, Cieślewicz, Chrystowski, dr. Dręgiewicz, Drobutowa, Górnik Kaz., dr. Herschthal, Hütter, Hell, Lang, Konarski, Nowakowski, Sadowicz, Szczupaczyński, Talarek, Telmany.

Prezydjum Okr. K. ROB. P. P. S.

Z dobrodziejstw Zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków.

250 tysięcy miesięcznie renty wdowiej.

Otrzymujemy taką łzami pisaną skargę:

Mąż mój pracował przez dwadzieścia kilka lat jako destylator nafty w różnych fabrykach Małopolski wschodniej.

W roku 1903, doznał ataku apoplektycznego wskutek działania gazów oleju skalnego w chwili, kiedy spuścił się do rezerwoaru odpadków ropy, celem kontroli tegoż.

Wskutek powyższego wypadku — jako ubezpieczony przez dwadzieścia kilka lat w Zakładzie ubezpieczeń dla robotników od wypadków we Lwowie, otrzymywał jako rentę 60 proc. od zarobku rocznego wynoszącego 1612 koron t. j. 80 koron 60 hal. mies., później zmniejszoną do wysokości 50 proc. Z kwoty tej jednak mogłam wówczas utrzymać męża, siebie i kilkoro dzieci.

W roku 1910, zmarł mój mąż w następstwie wypadku zaszłego w r. 1903., poczem Zakład ubezpieczeń od wypadków we Lwowie, raczył mi przyznać wdowią rentę miesięczną 20 proc. od zarobku rocznego męża t. j. 26 kor. 87 hal. (słownie dwadzieścia sześć koron 87 hal.), która to kwota była przynajmniej podstawą utrzymania mojego, gdyż równała się przeszło 5-ciu dolarom. — Tak było za czasów austrjackich.

Od roku 1918, t. j. po wprowadzeniu relacji markowej, otrzymywałam kolejno miesięcznie 150, mk., 2.000 mk., (r. 1922) 7.800 mk., 23.400 mk. (w roku 1923), a ostatnio aż 250.000 mk. miesięcznie, (*słownie dwieście pięćdziesiąt tysięcy marek polskich*), t. j. kwotę, za która nawet jedną czwartą bochenka chleba dostać nie można a za którą mam żyć cały miesiąc. Przyczem przed każdoczesną wypłatą, muszę przedłożyć poczcie poświadczenie stanu wdowieństwa.

Czy nie jest to ironja wypłacać w obecnych czasach drożyzny wdowią rentę miesięcznie 250.000 mk., gdy bochenek chleba kosztuje 600.000 mk.?

Czy urzędnicy Zakładu ubezpieczeń we Lwowie, opłacani krwawym groszem robotniczym, pobierają dziś jeszcze taką gażę miesięczną, jaką pobierali po zaprowadzeniu relacji markowej? A jeśli gaża ich została zwaloryzowana w odpowiednim stosunku do obecnej drożyzny, czy nie należałoby zwaloryzować i renty wdowie po ubezpieczonych, a nie podkopywać zaufanie, do tych zakładów, przez wypłacanie tak dużych rent miesięcznych, wynoszących 250.000 mk.?

Możeby było wskazanem, by Ministerstwo pracy i opieki społecznej zajęło się pilniej tak wysoce dobroczynnymi zakładami ubezpieczenia robotników od wypadków, by takowe nie tylko nosiły szumne i wiele obiecujące nazwy, ale grosz zebrany od miljonów robotników obracały nie tylko na administrację, ale także na świadczenia i renty, a nie skazywały wdów po robotnikach na śmierć głodową.

Albo Zakład ubezpieczeń spełnia swoją misję opieki społecznej, albo jest tylko parodją biurokratyczną, kierującą się staremi ustawami, a w takim wypadku należałoby jak najrychlej wprowadzić reformę obecnej organizacji i statutów istniejących, by Zakłady ubezpieczeń od wypadków nie były tylko kasami, do których wpływają wkładki za robotników, lecz Zakładami opieki, które dają za kilkunastoletnie wkładki tysięcy robotników, świadczenia robotnikom uległym wypadkom, wzgl. wdowom po tychże.

Niech opisanie niniejszego faktu będzie bodźcem dla p. posłów PPS., dla poruszenia tej sprawy żywo obchodzącej masy robotnicze w sejmie ustawodawczym.

Niech fakt ten będzie pociechą dla przyszłych wdów po robotnikach ubezpieczonych w Zakładzie ubezp. od wypadków we Lwowie!

Niech fakt ten będzie reklamą dla wyż wspomnianego Zakładu, który raczy mi wypłacać rentę miesięczną 250.000 mk., i reklamą dla statutów, którymi się ten Zakład posługuje.

Zwracam się też do ogółu robotniczego z gorącą prośbą, aby zajęli się tym Zakładem, aby przestał być kpinami z ubezpieczenia.

R. S.

—:::—

O waloryzację zdewaluowanych kredytów.

W najbliższym czasie rząd rozpatrywać będzie projekt ustawy o waloryzacji długów przedwojennych. Projekt ustawy opracowany został przez prof Zolla i sędziego Litauera, prawdopodobnie jednak jako sub trat do obrad służyć będzie pro jekt prof. Zolla, jako bardziej wszechstronnie opracowany i dotykający wszelkich kwestji związanych ze spłatą długów.

Wczoraj w Tow. ekonomicznem toczyła się nad tą sprawą obszerna dyskusja po rzeczowych referatach prof. Tilla i dr. Kordysa. Podstawą waloryzacji ma być relacja pieniądza z daty podjęcia względnie złożenia gotówki, waloryzacja jednak nie może być pełna, projekt przewiduje wypłatę w ósmej względnie czwartej części pretensji, zależnie od jej rodzaju, waloryzacja nie może po wodować ruiny majątkowej.

Projekt przewiduje dalej swobodę umów, kwestje sporne nie podlegają sądom zwyczajnym lecz sądom rozjemczym. Z waloryzacji wyłączone są zobowiązania wekslowe, czekowe, rachunki bieżące. Do waloryzacji nie należy wciągać interesów już załatwionych.

W dyskusji, w której zabierali głos liczni mówcy, jak sen. Szarski, dr. Raczyński, dr. Wein i inni podnoszono niezmierną trudność przeprowadzenia projektowanej waloryzacji. Wskazywano, że ekonomicznie silniejsi dłużnicy dawno poplacili, tak, że ciężar spadnie na jednostki względnie instytucje, które nie zdołały opanować trudności finansowych. Dla przykładu przytoczono stosunki miasta Lwowa, któremu żaden budżet by niewystarczył, gdyby był zmuszony w złocie płacić swe zobowiązania. Gdyby waloryzacja długów miała wejść w życie, należałoby zwaloryzować (długi państwowe, pożyczki, miljonówki itp.) coby państwo postawiło w położenie niesłychanie trudne. Niemcy projekty o waloryzacji długów odrzuciły, a gdyby chcieć sięgnąć do dawniejszych czasów, to wystarczą dwa przykłady braku powodzenia waloryzacji zdewaluowanych pretensji. Zupełnie nie udała się taka ustawa francuska z r. 1797, a projektodawca takiejże ustawy austrjackiej z r. 1816 hr. Wallis doczekał się pomnika nienawiści ze strony pokrzywdzonej ludności.

—:::—

Z Tow. Przyj. Sztuk Pięknych.

Karykatury Kostynowicza i wystawa prac Marji Bianki.

II.

PRACE MARJI BIANKI.

Artyści obecnej doby żyją w atmosferze przełomu.

Impresjonistyczny pryzmat, przez który tak radośnie i bujnie spoglądało się na świat przeżył się dostatecznie i rozbudził tęsknotę za jakimś nowym, silniej ku głębiom jaźni sięgającym dreszczem.

Rewolucyjne jednak próby i szturmy najmłodszych zbyt obco i twardo przedstawiają się zdziwionemu, nieprzygotowanemu oku dotychczasowych „konsumentów“ sztuki.

Artyści rozpadli się na epigonów dawnych zachwyceń, — na bezkrytycznych czcicieli nowych bóstw i — na poszukiwaczy drogi, któraby dozwalała... „jednem skrzydłem o przeszłość, drugiem o przyszłość uderzyć...“

Do tych trzecich zaliczyłabym Marję Biankę. Artystka czuje, iż tych parę lat, jakie przebiegły po uspokojeniu się gromów wojny, ma zawsze znaczenie ogromnie doniosłe. Że krystalizuje się coś, czego dziś może nie jesteśmy w stanie ująć, i dobrze określić — jednak przemiana bezsprzecznie się dokonuje.

I jakkolwiek u początku jej pracy stał opiekuńczy impresjonizm, Marja Bianka drogę jego pozostawia dziś poza sobą i dąży do wypowiedzenia się w kompozycjach, gdzie wnętrzne skupienie przywodzi na myśl inne światy sztuki, prowadzi ku symbolizmowi, nastrojowi, wyrażeniu elegijności, tajemniczości, bólu, czy jasnej radości.

Takiemi próbami są kompozycje, jak usymbolizowanie nokturnu; dalej „Mazurek“, dobry w pomyśle i zajmujący pewną świeżością; naogół artystka wykazuje usilną dążność do opanowania równomiernego i należytego zharmonizowania treści i formy, co, jak wiadomo, nie należy do zagadnień łatwych do rozwiązania przy najprostszej kompozycji.

Posiadając wiele odwagi, siły woli i talentu, idzie po swej drodze konsekwentnie i wytrwale. Wyniki coraz pomyślniejsze, są pięknem uwieńczeniem tych dążeń.

Wszystkie indywidualne cechy Marji Bianki występują dobitnie w portretach. Są to prace obmyślone w skupieniu, wykonane pendzlem zdecydowanym, niegoniącym za jaskrawym, powierzchownym efektem, a pełne walorów cennych.

Bardzo ciekawe są też pejzaże, przepojone umiłowaniem natury, widzianej przez źrenice wyposażone w ogromne poczucie harmonii. Talent Marji Bianki jest w pełnym rozwoju, o czem świadczy owo wytrwałe poszukiwanie siebie, wiodące artystów poprzez dawne zdobycze — ku nowym..., do coraz pełniejszego wyrazu „swojego“ na świat spojrzenia.

Marja Hausnerowa.

—:::—

Sprawy partyjne.

* W BORYSŁAWIU, otwarcie Szkoły socjalistycznej zostało przełożone na następną niedzielę — tj. 3 lutego br.

RADA ROBOT. P. P. S.

W przededniu strajku w przemyśle włókniatym.

W środę odbyła się konferencja z przemysłowcami.

Przemysłowcy w dalszym ciągu stali na stanowisku waloryzacji płac, według norm przedwojennych i kategorycznie odmówili 88 proc. Związki zawodowe nadal podtrzymywały swe żądania, wyrażając je w dwóch alternatywach albo podwyżki komisji statystycznej, albo waloryzacja płac na podstawie cen artykułów żywnościowych. Do porozumienia nie doszło i robotnicy zwrócili się do Rządu o natychmiastową interwencję, z tem, że o ile interwencja przewlekłaby się, albo nie dała pożądanych dla robotników wyników, robotnicy przystąpią do strajku.

Wieczorem odbyło się zebranie delegatów klasowego Zw. włókniarzy, na którem po dłuższej dyskusji postanowiono zasadniczo strajk proklamować, termin jego jednak będzie wyznaczony dopiero w sobotę. Tymczasem Związek porozumie się z pozostałemi organizacjami.

Pozatem uchwalono na sobotę zwołać wiec publiczny w sprawie bezrobocia i żądań ekonomicznych; następnie pochodem udać się do województwa w celu wręczenia wojewodzie uchwalonych przez wiec rezolucji.

W Pabianicach delegaci miejscowych związków zawodowych klasowych i enpeerowskich udali się do wojewody łódzkiego i wręczyli mu memorjał, w którym domagają się interwencji Rządu w sprawie ulżenia doli robotników pabjanickich, którzy znajdują się w krytycznem położeniu, wskutek szalonego bezrobocia i ostatniego zatargu w przemyśle.

Grobowiec Tutankamena odkryty.

Według wiadomości, otrzymanych z Luksoru przez gazety francuskie, prace metodyczne rozpoczęte w lutym r. z. zostały posunięte po przerwie letniej obecnie tak daleko, że inżynier Carter dosięgnął ostatniej zasłony tabernakulum i skonstatował obecność sarkofagu granitowego „olbrzymiego wspaniałego i bez żadnej wątpliwości nienaruszonego“.

To odkrycie pierwszorzędnej wagi, które nastąpiło prędzej niż się spodziewano, odbyło się w 3 etapach.

Już wieczorem d. 31 Carter przeniósł do krypty zasłonę przybraną złotemi rozetami, którą okrywała mury drugiej przegrody. Następnego dnia po południu otworzono ciężkie drzwi złocone, zamknięte na zamki hebanowe i zapieczętowane pieczęciami nekropolu. Archeologowie otworzyli te drzwi z największem wzruszeniem i wtedy ukazała się po trzech tysiącach lat wspaniałość ich złoceń i przepych błękitnych fajansów.

Wreszcie wieczorem d. 4. 1 misja zagłębiła się dalej w grobowiec i wśród uroczystego milczenia, dotarła do złotych drzwi kaplicy, oślepiających blaskiem. Zwolna otworzono ciężkie podwoje i zdumionym oczom widzów odsłoniła się fascynująca tajemnica: na środku pokoju, inkrustowanego złotem, wznosił się olbrzymi sarkofag. Na czterech rogach bogato rzeźbionych wyobrażone są bóstwa opiekuńcze: Isis, Nephitis, Neith i Selk, ze skrzydłami rozwiniętemi, a u podstawy sarkofagu widnieje fryz, pokryty napisami i hieroglificznemi i podobiznami Tutankamena.

Pozostaje jeszcze zdjąć kolejno ostatnie zasłony z tabarnakulum, ażeby można było unieść ciężkie wieko sarkofagu i ujrzeć, spowiniętą w płótno okryte złotymi liśćmi i kosztownymi klejnotami mumję Tutankamena, władcy XVIII dynastji.

Sprawy partyjne.

* W ZW. ZAWOD. KOLEJARZY Gródecka 69, odbędzie się w poniedziałek, 28 bm. o godz. 7-mej wieczór

O D C Z Y T

tow. M. HANKIEWICZA na temat „Zagadnienie międzynarodowej polityki“

Towarzysze! Jawcie się licznie.

SEKR. OŚW. PPS.

* VII ZEBRANIE SZKOŁY PARTYJNEJ odbędzie się we wtorek 29 bm. o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Brajerowskiej 8, oficyny.

Zapisanych do szkoły wzywa się, aby zjawili się w komplecie.

Sekcja oświatowa P. P. S.

Komunikaty.

BACZNOŚĆ KONSUMY ROBOTNICZE. W sprawie podatku majątkowego robotnicze spółdzielnie porozumią się z Zw. Spół. „Jedność“ we Lwowie Lindego 6 II p.

ŻYCIE: Walne zgromadzenie sprawozdawcze odbędzie się we środę 30 bm. o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Brajerowskiej 8 (oficyny). Wstęp tylko za legitymacjami członkowskiemi

RUCIŃSKI m. p. , OCHMAN m. p.

Zgromadzenie Lokatorów.

Dnia 27 stycznia 1924 odbędzie się o godzinie 10 rano w sali kina „Lew“ Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa „Ochrona lokatorów“ z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Sprawozdanie dotychczasowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej,
3) Wybór nowego Zarządu.
4) Referat w sprawie zmiany ustawy o ochronie lokatorów.

W razie braku kompletu, odbędzie się o godzinę później Walne Zgromadzenie bez względu na ilość członków.

Wstęp za legitymacjami

ZARZĄD „OCHRONY LOKATORÓW“.

Trzy korony.

Rozmawiałem z nim raz tylko przez dwie minuty. — i wtenczas stał się moim nieprzyjacielem. Było to jeszcze przed wojną, a sprawa miała się następująco:

Wracałem z teatru w ciepłą, szafirową noc, pieszcząc się wspomnieniem muzyki, śmiechu, miłej kobiety, z którą wieczór przepędziłem, czarownego nastroju, na który składało się wszystko, co piękne i rozkoszne. Wtem na którejś ulicy przystępuje do mnie nieznajomy mężczyzna i zdejmując kapelusz, odzywa się cichym, drżącym głosem:

— Proszę mi wybaczyć moją śmiałość... ale znalazłem się w okropnem położeniu. Mój przyjaciel, u którego miałem zamieszkać, wyjechał i wraca dopiero jutro. A ja jestem zupełnie bez pieniędzy. Za czterdzieści halerzy mógłbym przenocować w schronisku dla bezdomnych. Gdyby pan zechciał mi... tę kwotę pożyczyć...

Już w czasie, gdy przemawiał, zrozumiałem, że ten człowiek żebrze po raz pierwszy w życiu.. a straszną rzeczą jest żebranie. Równocześnie ogarnęło mnie nie tyle współczucie z nim, ale raczej wstręt przed sobą samym: „Oto zapłaciłeś 10 koron za bilet w teatrze, 20 za kolację, zamieszkujesz w pierwszorzędnym hotelu, pokój z balkonem i łazienką... a tu stoi przed tobą schludnie wyglądający, widocznie jakiś inteligentny człowiek i nie ma czterdziestu halerzy, aby opłacić łóżko w schronisku.

I pod wpływem półświadomego porywu odezwałem się:

— Wie pan co... schronisko nocne... to nie dla pana... A pewnie jest pan także głodny. Ma pan tu trzy korony... niech pan wstąpi do jakiej restauracji, każe sobie dać porcję kiełbasy, szklankę piwa, a potem niech pan weźmie sobie pokoik w hoteliku.

Nieznajomy z wahaniem wyciągnął rękę po srebrne monety i stał, nie mogąc wykrztusić słowa. Po chwili dopiero wybąkał głosem, w którym drżało łkanie:

— Proszę pana... proszę pana...

Łzy potoczyły mu się po policzkach i wtedy uczułem litość, a nie wiedząc co robić, poklepałem go po ramieniu i poszedłem swoją drogą.

— — —

Dopiero po upływie lat... przed niedawnym czasem ujrzałem go znowu. Ubrany z całą elegancją zamożnego człowieka przeszedł koło mnie trotuarem i zauważyłem, że mnie poznał, i że przez chwilę zmaga się z chęcią przywitania się ze mną. Ale zaraz otrząsnął upokarzające wspomnienie, i z zakłopotaniem schylił wzrok ku swym żółtym trzewikom. Uśmiechnąłem się domyślnie i mimowoli obróciłem się za nim. Jego marynarka miała krój najświeższej mody, rękawiczki błyszczały w słońcu. Tak jest, nie myliłem się wówczas... Wtedy był to porządny człowiek, który bez własnej winy znalazł się w nędzy. Potem los okazał się dla niego łaskawym: wzbogacił się podczas wojny, jak niejeden...

Odtąd spotykam go prawie codziennie. Raz wprowadził mnie przyjaciel do pierwszorzędnego klubu gry — kto siedział przy bakaracie, rzucając dziesięciomiljonowe liczmany na stół? Mój nieznajomy z ulicy. I tym razem poznał mnie, zaczerwienił się i powstał od stołu, znikając w bocznym pokoju. Nie długo potem zwrócił mą uwagę prześliczny powozik, mknący ulicą przy tupocie konika, o srebrzystej uprzęży. Kierował nim mój nieznajomy. Na poduszkach, pod kopułą koronkowej parasolki, siedziała smukła jasna kobietka. Gdy mnie ujrzał, odwrócił szybko głowę. W ruchu, jakim to uczynił, leżało zuchwalstwo i niechęć. Bez wątpienia nienawidzi mnie, jest wściekły, że zawsze spotyka świadka swej dawnej nędzy, jedynego prawdopodobnie w tem mieście, w którem oddaje się zbytkownemu używaniu z namiętnością wszystkich dorobkiewiczów, gdzie nikt oprócz mnie nie widział go innym, jak bogatym, wytwornym, hojnym i wesołym.

Spotykam go często. Czasem zdaje mi się, jak gdyby się wahał, jak gdyby się zastanawiał, czy nie przystąpić do mnie i napoły żartem, napoły ze wzruszeniem powiedzieć:

— Proszę mi wybaczyć... ale jeśli się nie mylę, winien jestem panu trzy korony... Pożyczyłem swego czasu w mieście N... przypomina pan sobie?

Lecz nie może się na to zdobyć. Może w skrytości ducha żywi nadzieję, że dawno już zapomniałem o przelotnym epizodzie. Wie przecież teraz z własnego doświadczenia, że nie można sobie zapamiętać każdego człowieka, któremu się kiedyś dało drobną jałmużnę. I przechodzi koło mnie w milczeniu, zakłopotany i nienawidzi mnie dalej.

Czasem nachodzi mnie przekorna ochota, by przystąpić do niego i zainterpelować go ostro:

— Słuchaj pan... może by mi pan wreszcie oddał te trzy marne korony, żebyśmy się już raz skwitowali.

Ale równocześnie zbiera mnie gniew wobec głupoty tego człowieka i nie zaczepiam go.

Wiem, że się nigdy nie pojednamy. Zostanie moim wrogiem.

E. G.

Za wiersz milm. 1 szpaltowy zwykłe za tekstem Zł. —·05. Nadesłane Zł. —·15, w tekście Zł. — 25.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł.—·30. Drobne ogł. za słowo Zł. —·03. Komunikaty Zł. —·20, zamiejscowe o 25% drożej.

1 złp. = 1,910.000 Mp. - Ceny ogłoszeń w złp. obliczanych po urzędowym kursie franka złotego, podawanego codzienie.

NA RATY! PŁASZCZE, SUKNIE, BIELIZNĘ sprzedaje po cenach gotówkowych — MAGAZYN KONFEKCJI DAMSKIEJ **„PARYZANKA“ Lwów, Pańska 22.**

Towarzysze! Nie marnujcie pieniędzy! Kupujcie bieliznę trykotową, pończochy, skarpetki, rękawiczki **tylko w specjalnym składzie wyrobów trykotowych** **„OLKA“ Lwów, Rynek 35.**

Baczność! **Ważne dla P. T. Publiczności i Panów majstrów szewskich!** handel skór i przyborów szewskich PIOTRA SROKOWSKIEGO Lwów, Grodecka 29 przyjmuje również wszelkie zamówienia na nowe obuwie 20% taniej niż wszędzie. Przyjmuje do naprawy kalosze i śniegowce wulkanizuje parowo. 47—15

SPECJALISTA CHORÓB WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH **Dr. SCHWARZ** były sek. szp. powsz. Lwów, Słowackiego 4 (naprzeciw gl. poczty) leczenie plam, brodawek, włosów, elektrolizą i lampą kwarcową. 26—

Rok założenia 1881. **ARTYKUŁY DOMOWO-GOSPODARCZE** POLECA ALOJZY HÜBNER, Lwów, Rynek 1. 38. GŁÓWNY SKŁAD FARB I MATERJAŁÓW

KOSTJUMY, PŁASZCZE, SUKNIE wykonuje tanio, prędko. Dla urzędników opust. Przyjmuje również przeróbki **Józef FLICK** KRAWIEC DAMSKI Lwów, Blacharska 20. 78—10

NAJLEPSZE gatunki **OBUWIA** po najniższych cenach sprzedaje 7— firma Schnapek, Thiman i B-cia Eichman **Składy OBUWIA** Grodecka 1 i Żółkiewska 17

OKAZJA!

Używane kuce na konie :: po **2 miljony marek** sprzedaje, tudzież kupuje i przyjmuje w komis używane futra, ubrania bundy etc. firma **SONNTAG**

Magazyn używanej i nowej konfekcji Lwów, ul. Kopernika 16.

Na raty wszystkim a w szczególności P. T. URZĘDNIKOM dajemy

Ubrania, Raglany, Kurtki skórzane, Kurtki sukienne, Spodnie, Pryczezy z najlepszych materjałów i po najniższych cenach.

JÓZEF MARGULIES i O. B. PANZER

Lwów, pasaż Mikolasza 4.

7—10 (wejście obok kawiarni »De la Paix«).

Najtaniej — Najtaniej

OKULARY!

Cwikiery Lornetki Lorgniony pierwszorzędnych fabrykatów

najtaniej u firmy

SCHALL i EICHLER

Lwów, plac Marjacki 7

pod kawiarnią de la Paix wejście przez bramę.

73

Najtaniej — Najtaniej

ZGUBIONO między Gródkiem a Janowem dokumenty wojskowe, wydane przez P. K. U. Lwów na nazwisko Zimmerman Bernard, które się unieważnia. 77—2

Czas odnowić przedpłatę na luty!

NA RATY!!

Lwowska Spółka Manufakturowa

UL. AKADEMICKA 23 80

sprzedaje — jak dotychczas — po cenach gotówkowych wszystkim, a w szczególności **urzędnikom**, rozmaite towary manufakturowe i bławatne (materje męskie i damskie), towary zimowe, płótna, weloury, kamgarny, koce, barchany i t. p. **na wygodnych warunkach.**

„LATARNIA”

NR. 3.

SOCJALIZM CZY KOMUNIZM?

NAPISAŁ POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

JUŻ WYSZŁA I JEST DO NABYCIA w

„KSIĘGARNI LUDOWEJ“

LWÓW, UL. SZAJNOCHY 2.

DRUKARNIA

LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYD.

LWÓW, LEONA SAPIEHY L. 77.

TELEFON Nr. 496

WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE. — ZAMÓWIENIA ZAMIEJSCOWE WYKONUJE TERMINOWO.

DRUKARNIA ZAOPATRZONA BOGATO, MOŻE WYKONAĆ WSZELKĄ ROBOTĘ.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpow.: JAN SZCZYREK. — Druk Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.